A myśmy się spodziewali...!?

(Łuk. 24:21)

Pewnego dnia, a było to dawno temu, szli dwaj ludzie zasmuceni i zniechęceni – opuszczając Jeruzalem. Wracali chyba niejeden raz tą drogą pełni radości i pełni zachwytu – pełni nadziei, że teraz właśnie zacznie się coś dziać naprawdę w ich życiu, w ich kraju. Dziś szli z opuszczonymi głowami...

Po tej koszmarnej nocy – tam na Golgocie, doszli do wniosku, że na dalszą metę wszystko to nie ma sensu. Opuścili Jeruzalem i idą...

Pomyślcie, że byli to uczniowie Jezusa Chrystusa, którzy zamiast radować się w Panu – byli zasmuceni. Szli przybici i zniechęceni, a Pan podchodząc do nich pyta: – O czym rozmawiacie? – A oni rozmawiali o Jezusie, o Jego kazaniach... o Jego cudach... i byli bardzo zasmuceni!...

Czyż to jest możliwe mówić o Jezusie Chrystusie i być zniechęconym i zasmuconym!? Czyż nie jest tak i dzisiaj? Nieraz głosimy Jezusa Chrystusa i jesteśmy często zasmuceni, przybici i zniechęceni. A przecież to św. Piotr powiedział: – *„Oznajmiliśmy wam moc i powtórne Przyjście Pana naszego”* (2 Piotra 1:16).

Tak! Jest możliwe mówić o Jezusie i być zniechęconym i zasmuconym.

Na drodze do Emaus jeden z uczniów imieniem Kleofas rzekł:

> *„Czyś Ty jedyny pątnik w Jerozolimie, który nie wie, co się w tych dniach stało?... I rzeki im – co? A oni Mu rzekli o Jezusie Nazareńskim, który był* mężem, *prorokiem mocarnym, a wydali Go przedniejsi kapłani... i ukrzyżowali Go”...!* (Luk. 24:18-20).

Czy to przypadkiem nie o mnie i nie o tobie mowa – drogi przechodniu, utrudzony i zniechęcony w drodze – zapatrzony w niewłaściwym kierunku, oczekujący, ale nie tego, czego oczekiwać należy: – *„A myśmy się spodziewali, że On odkupi Izraela, lecz po tym, wszystkim już dziś trzeci dzień, jak to się stało”...*

Co było przyczyną ich smutku? Ukrzyżowanie i śmierć Jezusa! Uczniowie nie nauczyli się tego, co należało, aby nie być zaskoczonymi i smutnymi, chociaż znali Torę i słuchali proroków Izraela, i Jezus przez trzy lata ich nauczał. Oni byli z najdoskonalszym Nauczycielem, jaki kiedykolwiek był na ziemi. Jezus im tłumaczył, że musi umrzeć, ale że trzeciego dnia zmartwychwstanie. Oni o tym wiedzieli, bo Chrystus im to mówił, lecz oni jako patrioci wybranego narodu oczekiwali czego innego – wyglądali natychmiastowego zniszczenia Rzymu i uwolnienia...

Nie rozumieli, bo słuchając mieli swoją interpretację Mesjasza – Jego przyjścia i Jego dzieła. Powiedzieli Jezusowi: – *„...A myśmy się spodziewali”!?*

Bracia i Siostry! Dzisiaj wielu ludzi żyje w rozpaczy, chociaż mają Pismo Święte, lecz interpretują je na swój sposób. Rezultat jest taki, że ich sposób rozumowania nie ma nic wspólnego z nauką Pisma Świętego. Twierdzą, jak ci w drodze do Emaus: „... *A myśmy się spodziewali”...* Lecz my stale spodziewamy się i stale spodziewamy się od nowa i twierdzimy, że to nie to, czegośmy się spodziewali... a Chrystus podąża z nami, oświetlając blaskiem Prawdy naszą drogę!

Co Pan czyni? On pociesza tych dwóch uczniów, którzy są zniechęceni i zawiedzeni. Jak to robi?... Czy materializuje swoją chwałę – czy straszy ich ognistymi piorunami lub zachwyca jazdą na białym rumaku z koroną na głowie, albo czy pokazuje im swój zraniony bok i ręce? Nie!... On przypomina im Słowo Boże.

> *„O nieroztropni ku wierzeniu tego, co powiedzieli prorocy. Czyż Chrystus nie musiał tego wycierpieć, by wejść do swej chwały!? Począwszy od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykładał im, co było o Nim napisane we wszystkich Pismach”* (Luk. 24:25-27).

Utrudzony i zniechęcony Wędrowniku, Chrystus chce, aby twoja wiara była ugruntowana nie na widzeniu i słyszeniu – lecz na Słowie Bożym, na właściwej interpretacji Jego dzieła.

Serca ich rozgrzały się i rozpaliły, kiedy słyszeli wypowiadane przez Niego słowa. Nieznany przechodzień wzbudził w nich ciekawe refleksje, niedokończone zdania i niedokończone myśli, a tu już koniec ich drogi: – *„Panie zostań z nami, bo się ma ku wieczorowi”* – bo mówisz tak ciekawie i z taką prawdziwą mocą, że zapomnieliśmy o naszym smutku i ożywiłeś nasze zawiedzione nadzieje... A chociaż okazywał *„jakoby miał iść dalej... ale go oni przyprzymusili”,* aby został z nimi!

Nieznany przechodzień byłby poszedł dalej nierozpoznany, gdyby go nie przymusili, aby pozostał z nimi! Byliby nawet nie wiedzieli, z kim rozmawiali.

Bracie – Siostro, czy i wy pamiętacie o tym, że Chrystus pragnie być i przez was zaproszony? On puka do naszych drzwi proroctwami „Paruzji” – ale tych drzwi naszej chaty On nie otwiera przemocą, bo te drzwi, do których Jezus puka – otwierają się od wewnątrz..., jak na obrazie Straata.

Czy słuchasz tego pukania?... A może jak Kleofas twierdzisz: *„A myśmy się spodziewali”...* A On puka i pomimo wszysto odchodzi nierozpoznany.

My zaprosiliśmy Chrystusa. Otworzyliśmy drzwi naszych serc i zaprosiliśmy Pana do stołu – *„i już się dzień nachylił i wszedł, aby został z nimi... o wziąwszy chleb błogosławił, a łamiąc podawał im”...*

W tym momencie – po tym znanym geście rąk, po tym błogosławieniu – *„otworzyły się oczy ich i poznali Go”...!*

Pełni szczęścia i radości wstali od stołu i wrócili do Jerozolimy. Nie odłożyli tej radosnej wieści do jutra, nie powiedzieli – jesteśmy zmęczeni, mamy czas – jest noc, nie mamy samochodu, a droga daleka... Nie powtórzyli już nigdy więcej: *„A myśmy się spodziewali”...!*

Myśmy się również spodziewali, że to będzie już niedługo. Jak Eliasz i Elizeusz (2 Król. 2:1) wyszliśmy z Galgal z myślą, że to już w Betel, a potem Jerycho i Jordan, i wielu z nas opuściło głowy, i ze smutkiem wyszeptało: *„A myśmy się spodziewali”...*

Posłuchajmy jeszcze raz Chrystusa – posłuchajmy proroctw, czy spodziewaliśmy się we właściwy sposób – czy nasze „a *myśmy się spodziewali”* – było właściwym spodziewaniem!? Tak jak tam – w drodze do Emaus, uczniowie niewłaściwie oceniali sytuację i byli przekonani o katastrofie swoich przekonań – podobnie i dziś niektórzy stwierdzili, że to nie to, że trzeba zaczynać od nowa, że nic się nie stało, i poszli z Jeruzalem ze swoim żalem i pełni smutku, a Zbawiciel idzie koło nich – nierozpoznany, bo nie mają odwagi powiedzieć: ,,-*Panie, zostań z nami, bo się ma ku wieczorowi”...*

> *„Albowiem nie baśni jakich misternie wymyślonych naśladując uczyniliśmy wam znajomą Pana naszego, Jezusa Chrystusa moc i przyjście”* (2 Piotra 1:16).

A więc spełniły się nasze oczekiwania, a nasze spodziewania stały się faktem. Podnieśmy głowy nasze, wróćmy do Jeruzalemu – uduchowienia i prawdy w społeczności ludu wiernego, albowiem on Dzień Pański przyszedł jako złodziej w nocy, w którym niebiosa z wielkim trzaskiem przeminą! (2 Piotra 3:10).

Kaleta Stanisław
R-
„Straż”